PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, czwartek 16 kwietnia 1931 r. Nr. 86.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. POLSKA A Z. S. R. R. POLSKA A NIEMCY.

Prasa sowiecka 15.IV. szeroko komentuje wyrok sądowy w sprawie Polańskiego. Dzienniki przyznają, że wyrok ten jest surowy, starają się jednak decyzje Sądu przedstawić jako manewr ze strony Polski w kierunku zatuszowania niektórych okoliczności procesu.

„Izwiestja" piszą: „Bywają srogie wyroki, które wydawane są poto, aby zatuszować istotę sprawy". Na innem miejscu wyrok w sprawie Polańskiego dziennik nazywa „śmiesznym gestem". Sprawa zamachu, zdaniem dziennika, nie została na procesie dostatecznie wyjaśniona i Polański wychodzi rzekomo z procesu „jako tajemnicza postać, zrodzona z mgły". „Izwiestja" twierdzą nawet, że „Polański był agentem polskich instytucyj", a przygotowując zamach „działał on w charakterze technicznego wykonawcy imigracji, względnie polskich organizacyj". Dziennik kończy swój komentarz twierdzeniem, że od przestępców, przygotowujących wybuch, prowadzą tajemnicze nici do wszechwładnych kół w Polsce, jednakże rząd Polski uparcie nie chce tych nici ujawnić.

„Prawda" zaznacza, że fakt surowego ukarania „jednego z uczestników zamachu" mógłby być powitany z zadowoleniem, gdyby nie to, „że cały przebieg śledztwa wstępnego i przewodu sądowego, oraz zachowanie się rządowych kół polskich wywołuje oburzenie w szerokich masach związku sowieckiego." Argumentacja, którą dziennik przytacza na wstępie dla poparcia swoich zarzutów, przechodzi w końcu w potok oszczerstw i insynuacyj pod adresem polskiego sądownictwa i polskich kół rządzących. Prokuratorowi zarzuca dziennik cynizm i dwulicowość, twierdząc, że „między sądem, prokuratorem, adwokatami, oskarżonym i pracownikami biura" praca była podzielona. Na innem miejscu „Prawda" nazywa proces „sądową inscenizacją" wykazując rzekomo, że „ręka rękę myje". Wyrok — zdaniem „Prawdy" — musiał być tego rodzaju, gdyż sąd był zmuszony do wydania takiego wyroku.

The Manchester Guardian 14.IV, donosi w depeszy z Warszawy o wyroku na Polańskiego, nie dodając żadnych komentarzy.

The Times 14.IV, donosząc w depeszy z Warszawy o wyroku na Polańskiego, pisze, że dowody przytoczone na procesie były pod pewnemi względami sprzeczne i nie przyczyniły się do wyświetlenia wielu punktów sprawy. Wyrok jest uważany do pewnego stopnia jako zbyt srogi, gdyż wybuch nie miał miejsca, a nawet gdyby nastąpił, to nie poczyniłby zbyt wielkich szkód.

The Chicago Daily Tribune 14.IV. Henry Wales w korespondencji z Moskwy daje opis włamania do poselstwa polskiego w Moskwie, określając całe to zajście jako tajemnicze. Gdy policja — pisze korespondent — nie zjawiła się w półtorej godziny po wezwaniu, poseł polski wysłał swój prywatny samochód, w którym przywieziono 4 policjantów. Tajemnicze to zajście jest uważane ogólnie jako dzieło fanatyka lub agenta policyjnego, pragnącego zdobyć dokumenty, któreby mogły potwierdzić powszechną tu opinję, że Polska żywi zaborcze zamiary w stosunku do rządu sowieckiego. Krążą pogłoski, że rząd warszawski jest w posiadaniu kopji tajnych planów mobilizacyjnych armji czerwonej i że szczegółowy spis wyposażenia technicznego armji znajduje się w rękach polskich. Podejrzenia te wywołały duże zainteresowanie się tą sprawą.

The Manchester Guardian 14.IV, w związku z otwarciem posiedzenia Komitetu Trzech w Londynie w sprawie ostatnich zajść w Małopolsce wschodniej

zamieszcza korespondencję, w której daje tendencyjny i nieprzychylny dla Polski opis warunków bytu Ukraińców pod rządami polskiemi.

The Christian Science Monitor 30.III, donosząc w radiogramie z Warszawy o powrocie Marsz. Piłsudskiego z Madery, pisze, iż przybycie „dyktatora" Polski do Gdyni było demonstracją suwerenności Polski nad „korytarzem" będącym dostępem Polski do morza. Marsz. Piłsudski odbył podróż z Madery do Gdyni na polskim statku wojennym i przybył do polskiego portu, który powstał z niczego w ciągu 4 lat. Przybycie Marszałka na polskim statku do polskiego portu jest dla wszystkich Polaków symbolem wzrostu siły narodu oraz utrwaleniem postanowienia nie wyrzeczenia się nigdy „korytarza", który daje dostęp do morza. Do pewnego stopnia, demonstracje na cześć Marsz. Piłsudskiego były odpowiedzią na oświadczenie opublikowane w końcu ubiegłego tygodnia, iż rząd niemiecki zamierza zażądać zwrotu „korytarza" na przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Polska odpowiada, że „korytarz" musi pozostać polski i wskazuje na Gdynię, która jest dzisiaj jednem z najbardziej prosperujących miast na całem wybrzeżu bałtyckiem, podczas gdy niemieckie porty jak Gdańsk i Królewiec chylą się widocznie ku upadkowi.

Deutsche Tageszeitung 14.IV, w koresp. z Katowic p. t. „Polnischer Festungswall?" pisze, że pożyczka francuska dla kolei polskich stanowi doskonałe wsparcie polskich militarystów, gdyż kolej Katowice — Gdynia posiada przedewszystkiem strategiczne znaczenie. Dziennik przytacza za „Oberschl. Kurier" szczegóły, omawianego zresztą publicznie w Polsce, planu umocnienia granic zachodnich Polski oraz budowy floty wojennej i silnego punktu oparcia nad morzem, co ma kosztować około 100 miljonów złotych.

W końcu dziennik pisze: „Ten obszerny polski program, który jest omawiany zupełnie jawnie, jest również dlatego interesujący, że za kilka tygodni będą omawiane w Genewie pierwsze przygotowania do mającej się odbyć w przyszłym roku wielkiej konferencji rozbrojeniowej. Program polskich militarystów, stanowiący przedmiot prac oficjalnych czynników wojskowych, w każdym razie nie jest dowodem, iż Polska oczekuje praktycznych wyników konferencji rozbrojeniowej. Okazuje ona zgóry przez tak rozległy program, że nie da się odwieść od swoich własnych planów nawet przez przyszłą konferencję rozbrojeniową".

Deutsche Allg. Ztg. 15.IV, podaje artykuł Dr. Fryderyka Langego o europejskiem znaczeniu sporu szkolnego na Górnym Śląsku, w którym autor na wstępie podnosi, że na sesji styczniowej Rady Ligi zostało stwierdzone naruszenie przez Polskę konwencji genewskiej (par. 75 i 83). Podjęte od tego czasu przez rząd polski zarządzenia dla naprawienia krzywd są na tyle niezadowalające, że nie mogły się przyczynić do przywrócenia zaufania między władzami a ludnością.

Autor w związku z określeniem bezpośredniej i pośredniej odpowiedzialności rządu polskiego w górnośląskiem sprawozdaniu Rady Ligi Nar. stwierdza że nie widać, aby załatwiono szkody z tytułu bezpośredniej odpowiedzialności, jak również aby rząd polski cokolwiek uczynił dla naprawienia szkód z tytułu pośredniej odpowiedzialności, która da się bezsprzecznie dowieść w dwóch sprawach: zachowania się władz polskich wobec Związku Powstańców Polskich i w sprawie szkolnictwa. Rada Ligi żądała przeprowadzenia rozgraniczenia między czynnikami rządowemi a Związkiem Powstańców, ale dotychczas nic nie uczyniono w tym względzie. W sprawie szkolnej zaś pośrednia wina rządu polskiego wynika z wykonywania przepisów szkolnych, będących w zupełnej sprzeczności z tekstem i duchem konwencji genewskiej z 1922 r.

Głównym punktem sporu szkolnego jest sprawa określenia przynależności ucznia do mniejszości. Istnieją dwie teorje, przeciwstawne sobie. Jedna, której szczególnie hołdują przeciwnicy międzynarodowego prawa mniejszościowego, żąda określania przynależności do mniejszości na podstawie objektywnych oznak jak język dziecka, rodziców lub nawet dziadków, nazwisko i t. p., co zwykle równa się określeniu narodowości przez żandarma.

Druga zaś teorja subjektywna polega na tem, że narodowość dziecka określają zainteresowani, t. j. wychowawcy dziecka, teorja ta jest przyjęta za podstawę par. 131 konwencji genewskiej.

Jasna ta zasada bez żadnych trudności jest stosowana w niemieckiej części Górnego Śląska. Natomiast w polskiej części — Polacy stale dążą do wypaczenia tej zasady i osłabienia jej. Doprowadziło to do tego, że tam ponad 80 proc. dzieci niemieckich wyrasta bez nauki niemieckiej.

Przeciwko tak oczywistemu fałszowaniu par. 131 konwencji genewskiej trzeba było wystąpić i tę sprawę rozstrzygnąć ma teraz Trybunał Międzynarodowy w Hadze. Autor podkreśla światowe znaczenie, jakie będzie miał wyrok haski, ze względu na to, że na tę sprawę zwrócone są oczy 45 miljonów mniejszości narodowych. Zasada subiektywna jest stosowana na pograniczu duńsko - niemieckiem, w Karyntji i Estonji i wszelka próba jej osłabienia musiałaby zahamować rozwój międzynar. prawa mniejszościowego; oznaczałaby ona także niebezpieczeństwo dla sprawy uspokojenia Europy.

Germania 14.IV, w koresp. z Katowic p. t. „Rewizor z Berlina" pisze o Zjeździe Związków młodzieży katolickiej, na którym wygłosił odczyt dyrektor Puchowski z Berlina.

Dziennik podnosi, że znamiennem jest dla charakterystyki pewnych polskich kół, iż organ rządowy katowicki nazwał Puchowskiego „rewizorem z Berlina", który przybył na polski Śląsk celem wciągnięcia młodzieży do akcji przeciwpolskiej. Koresp. zaznacza, że redakcja wspomnianego dziennika nie przysłała niestety swego przedstawiciela, chociaż wysłano jej zaproszenie; mogłaby była w ten sposób stwierdzić, że Puchowski wskazywał tylko na zadania pracy młodzieży katolickiej. Pozatem nie powinno się zapominać, że opieka duchowa nad mniejszością katolicką była uzgodniona przez kardynała Hlonda ze sferami katolickiemi w Niemczech.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 14.IV, oburza się na nieprzychylny dla Litwy artykuł, jaki ukazał się ostatnio w „Dzienniku Wileńskim" w odpowiedzi na artykuł „Lietuvos Aidasa" p. t. „Łotwa i sprawa wileńska". (por. „Prz. Pr. Zagr. Nr. 71). „Dziennik Wileński"

dochodzi w artykule tym do wniosku, że Polska powinna przez swoich dyplomatów wykazać wreszcie światu, jakie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego stanowi polityka intryg, uprawiana przez Litwę. „Liet. Aidas" podkreśla, że endecja polska, — która przez usta Nowaczyńskiego (por. omówienie litewskie w „Przeglądzie Pr. Zagr." Nr. 85) ostatnio wystosowała pod adresem polskiej prasy sanacyjnej przestrogę o potrzebie zmiany tonu na łagodniejszy w odniesieniu do Litwy, — więcej wobec Litwy zawiniła, niż sanacja polska, a przeto nauki endecji polskiej są nie na miejscu.

Trimitas 11.IV, (organ „szaulisów") w art. Vygandasa (Purickisa) daje wyraz żywemu zainteresowaniu akcją biskupa ukraińskiego Chomiszyna w Małopolsce wschodniej, w szczególności zwraca uwagę na tworzenie ukraińskiej partji sprzyjającej Polsce i wyraża nadzieję, że porozumienie polsko-ukraińskie nie dojdzie do skutku. Autor pisze m. in.: „Powodzenie lub niepowodzenie akcji bisk. Chomiszyna w wysokim stopniu interesuje również nas, Litwinów. Gdyby mu udało się uskutecznić swój zamiar, nie moglibyśmy się niczego dobrego spodziewać, gdyż wówczas Polacy, mając wolne ręce, zwróciliby wszystkie swe siły w kierunku zniszczenia Białorusinów i Litwinów".

POLSKA A JUGOSŁAWJA.

Prasa jugosłowiańska z ostatnich tygodni podawała artykuły i liczne notatki z dziedziny stosunków kulturalnych polsko - jugosłowiańskich oraz o mającym się odbyć w końcu kwietnia w Polsce kongresie Stowarzyszeń polsko - jugosłowiańskich i jugosłowiańsko-polskich, który na terenie Jugosławji organizowany jest przez prof. Beneszicza, w Polsce zaś przez redaktora ks. Kneblewskiego.

Jutro 17.III, w artykule „Za ściślejszem zbliżeniem z Polską" stwierdza wzrastające w ostatnich latach w Jugosławji i w Polsce wzajemne zainteresowanie. Na polu kulturalnem daje się zauważyć duże ożywienie wzajemnych stosunków. Autor omawia ostatni (marcowy numer) pisma „Nowa Europa", poświęcony w całości Polsce i zapowiada rychłe ukazanie się książki o Polsce, która rozejdzie się wśród ludności jugosłowiańskiej w wielu tysiącach egzemplarzy.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

AUSTRJA A NIEMCY.

Journal de Genève 14.IV, w korespondencji z Budapesztu (P. A.) twierdzi, że opinja publiczna, żywo poruszona projektem unji celnej austrjacko - niemieckiej, dzieli się na trzy obozy. Pierwsi zapatrują się na sprawę z punktu widzenia ogólno europejskiego i uważają, że w interesie Węgier byłoby raczej porozumienie niemiecko - francuskie, o które oparłaby się organizacja ekonomiczna całej Europy; drudzy, którzy rekrutują się przeważnie ze sfer rolniczych, są przychylni unji austrjacko - niemieckiej, i chcieliby się do niej przyłączyć, gdyż sądzą, że dałaby ona Węgrom doskonały rynek zbytu dla węgierskich produktów rolnych; trzecia grupa składa się z ludzi, którzy nie wierzą w możliwość unji ekonomicznej bez unji politycznej — w następstwie uważają przeto, że przyłączenie się Węgier do tej organizacji jest niebezpieczne tak pod względem niezależności politycznej, jak i kulturalnej. Wreszcie w środowiskach nacjonalistycznych istnieje przekonanie, że korzystniejszą byłaby dla Węgier unja gospodarcza państw naddunajskich, gdyż dałaby im możność zajęcia dominującego stanowiska.

Gazette de Lausanne 13.IV, w art. Edm. R. rozpatrując ogólną sytuację polityczną w Europie uważa, że odpowiedzialność za postawienie naszego kontynentu w sytuację bez wyjścia, ponoszą przedewszystkiem politycy, których oślepia zazdrość, rywalizacja i niezręczność.

W Anglji, rząd socjalistyczny chcąc utrzymać choć nieco z powagi, którą traci, usiłuje osiągnąć jakiś zewnętrzny polityczny sukces. Stąd podróże do Rzymu, Paryża i zaproszenie niemieckich ministrów. Ta uprzejmość z okresu przed projektem unji celnej austrjacko - niemieckiej, zamącona niezręcznością berlińską, będzie wznowiona, ale dopiero po sesji Ligi. Widać z tego, że „mimo sympatyj socjalistów angielskich do Niemiec, nie chcą oni stwarzać nowej konstelacji politycznej". Ta zmiana decyzji wywarła jak najlepsze wrażenie na Francji, której zdrowy rozum widział niebezpieczeństwo Anschlussu wbrew opinji „niektórych dogmatyzujących dziennikarzy, starających się zręczny manewr niemieckiej dyplomacji przedstawić jako niezręczność". Nie należy zapominać, że manewr niemiecki był klasyczną bismarckowską „Kraftprobe", po której, w razie powodzenia, nastąpiłyby inne kroki znacznie śmielsze.

L'Ere Nouvelle 9.IV, zamieszcza nadesłany list Arnolda Rechberga, który komentując podróż niemieckich przemysłowców do Rosji i akcję bolszewików we Włoszech, twierdzi, że bolszewicy zobowiązali się do powstrzymania dumpingu względem Niemiec, a do skierowania go przeciw krajom wrogim Niemcom; dało to nadzieję niemieckim przemysłowcom na prędkie urzeczywistnienie zemsty nad „narodami, które maltretują ich ojczyznę od końca wojny". Co do Włoch, to bolszewicy doradzili jakoby Musoliniemu ustąpić naleganiom W. Brytanji i zawrzeć umowę morską z Francją, chociaż Anglja za dwa lata najdalej będzie zupełnie obezwładniona w swych kolonjach przez propagandę bolszewicką i właściwie nie należałoby się już teraz z nią liczyć. Uporządkowawszy jako tako stosunki z Francją, Włochy powinny zdaniem bolszewików — zaciągnąć nową pożyczkę, a otrzymane w ten sposób francuskie pieniądze użyć na uzbrojenie przeciw Francji. Czy bolszewicy rzeczywiście robili podobne propozycje twierdzić nie można z całą pewnością, lecz fakt, że rozpuszczają takie pogłoski, dowodzi jak dalece wysilają się, żeby poróżnić ze sobą narody europejskie. „Rzec prosta, że myśl Anschlussu, która wywołała takie zdenerwowanie we Francji i zaostrzyła francusko-niemieckie stosunki, jest również na rękę bolszewikom". Dalej autor listu **krytykuje powojenne metody** postępowania Francji i uważa, że powinna ona była albo „najzupełniej anektować Niemcy", które

jako zdyscyplinowane — słuchałyby „francuskiego gubernatora w Berlinie", albo chcąc trzymać naród niemiecki wieczyście w szachu. Francja powinna była być konsekwentną i nie robić ustępstw takich jak ewakuacja Nadrenji i Ruhry. Wtedy jednak, naród niemiecki znienawidziłby Francuzów na wieki i prysnęłaby nadzieja na pokój. Polityka Brianda była najlepsza, najbardziej celowa, lecz niestety zatrzymała się wpółdrogi. „Francja chciała pogodzenia się z Niemcami, lecz obstawała przy traktacie wersalskim, na co naród niemiecki otoczony narodami uzbrojonemi aż po uszy, patrzący na okrojone swe terytorja, na korytarz, odcinający Prusy od macierzy, nigdy zgodzić się nie może". Francja — zdaniem Rechberga — powinna była zastosować względem Rzeszy politykę Bismarcka po wojnie 1866 r., inaczej trudno będzie wyrwać Niemcy z pod wpływów bolszewickich.

Mor.-Slesky Denik 5.IV, podaje artykuł Otokara Leblocha „Przyczynek do koncepcji słowiańskiej polityki", w którym autor w odpowiedzi na układ celny austrjacko-niemiecki omawia obszernie możliwość unji gospodarczej państw słowiańskich, wobec tego, że przeciwko nim głównie jest skierowane posunięcie niemieckie. Autor uważa za możliwe dojście do skutku unji Polski, Czechosłowacji i Jugosławji, do której niewątpliwie przyłączyłaby się także Rumunja i Bułgarja. Państwa te obejmują duży obszar gospodarczy, samowystarczalny i posiadający dostęp do mórz we wszystkich kierunkach, mianowicie na Bałtyk przez Polskę, na Adrjatyk przez Jugosławję i na morze Czarne przez Rumunję i Bułgarję. Ponadto państwa te rozporządzają pierwszorzędną arterją komunikacyjną Dunaju. Zbliżenie gospodarcze tych państw może się odbywać etapami, za pierwszy etap autor uważa unję celną pomiędzy Polską, Czechosłowacją a Jugosławją. Te trzy państwa obejmują blok 60 miljonów ludności i posiadałyby do swej dyspozycji porty morskie (na północy Gdynia) oraz Dunaj i stanowiłyby dostateczną zaporę dla projektów niemieckich. Takie zbliżenie gospodarcze niewątpliwie stałoby się etapem do całkowitego zjednoczenia państw słowiańskich, aby przygotować się do oczekujących je wielkich zadań przyszłej słowiańszczyzny.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.
SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

Lietuvos Aidas 14.IV, w art. wst. p. n. „Berlin i Moskwa", nawiązującym do wygaśnięcia w dn. 24 b. m. traktatu gwarancyjnego niemiecko - sowieckiego, omawia obszernie traktaty Niemiec z Sowietami, zawarte w r. 1922 i 1926, oraz rozwój stosunków niemiecko - sowieckich i pisze w końcu: „Przechylanie się Niemiec ku prawicy skierowuje politykę zagraniczną Niemiec w kierunku orjentacji wschodniej. Ostatnie porozumienie angielsko - francusko - włoskie w sprawach marynarki wojennej wzbudziło w Niemczech obawy co do tego, że odżyje dawna, wroga Niemcom Ententa. Przeto też oczy Niemiec znowu zaczęły spoglądać bardziej na wschód. Z drugiej znowu strony, i w Moskwie mówi się o interwencji i niebezpieczeństwie wojny, mającej wyniknąć nie tylko ze względów politycznych wewnętrznej, lecz w związku z utwierdzającem się przekonaniem w państwach zachodnio - europejskich, co do możliwości powodzenia pięcioletniego planu gospodarczego Sowietów. Ponieważ za najwyższe narzędzie interwencji uważana jest w Moskwie Polska, przeto też dla Moskwy porozumienie z Berlinem staje się rzeczą realną, jeśli chce się utrzymać Warszawę w szachu. Wszystkie powyższe okoliczności wykazują, że Berlin i Moskwa coraz bardziej zaczynają ciążyć ku sobie. Jaki stopień osiągnie ta grawitacja, — pokaże przyszłość".

Lietuvos Žinios 14.IV, informuje o wydaniu przez sowiecką rządową spółkę wydawniczą dzieł Stalina o kolektywach rolnych w jęz. litewskim.

Vossische Ztg. 14.III, podaje wiadomość, że uczeni sowieccy na kongresie w Leningradzie wydali manifest nie tylko do proletarjatu światowego, ale i do „uczciwych naukowców wszystkich krajów", w którym nawołują ich do dopomożenia Sowietom, aby w ciągu dziesięciu lat prześcignęły kraje kapitalistyczne.

Dziennik podkreśla: „Otrzymają oni od Stalina taką samą podziękę, jak inteligencja rosyjska, której szeregi są przerzedzane przez ciągłe ponawiane wystąpienia G. P. U.".

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Rytas 14.IV, informuje o nadaniu przez Papieża arcybiskupowi litewskiemu Skvireckisowi wysokiego tytułu watykańskiego — hrabiego rzymskiego i Pontificio Asistens. Bullę o nadaniu powyższych tytułów wręczył Skvireckisowi nuncjusz Bartoloni, który wrócił ostatnio z Rzymu do Kowna.

Lietuvos Žinios 14.IV, informuje o wystosowaniu przez arcybiskupa Skvireckisa listu do organizacji litewskiej młodzieży narodowej „Jaunoji Lietuva", w którym Skvireckis potępia ideologję organizacji, jako niezgodną z podstawowemi zasadami wiary katolickiej. —

Rytas 14.IV, zamieszcza komunikat, wydany przez ostatnią konferencję biskupów litewskich. Komunikat podkreśla, że konferencja rozważyła wszystkie środki, jakie należy zastosować w celu obrony prawa wolnego głoszenia słowa Bożego na Litwie; pozatem konferencja postanowiła roztoczyć pieczę nad organizacjami młodzieży katolickiej i wysunęła szereg zagadnień, które zostaną rozważone na jesiennej konferencji biskupów.

Lietuvos Žinios 14.IV, informuje o bójkach, jakie wynikły w niektórych kościołach powiatu olickiego Stronnicy rządu nie dopuścili mianowicie księży do wygłoszenia kazań o prześladowaniu przez rząd katolików; księża zostali poturbowani. Stronnicy rządu zwołali później wiece, na których zostały powzięte rezolucje, zwracające się do episkopatu litewskiego z prośbą o niezezwolenie na prowadzenie przez księży agitacji politycznej w kościołach.

Lietuvos Žinios 13.IV, informuje, że parlament angielski zainteresował się bardzo sprawą skargi Kłajpedzian przeciwko rządowi litewskiemu, rozważaną na ub. sesji Rady Ligi.

Wiceminister spraw zagranicznych Dalton miał wyrazić się, że jeśli na przyszłej sesji Rady Ligi sprawa ta nie zostanie definitywnie rozstrzygnięta, to rząd angielski będzie obstawał za skierowaniem sprawy do Trybunału Międzynarodowego w Hadze.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.